

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tyśiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

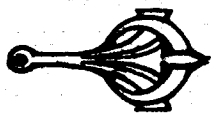
o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję dotyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

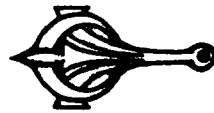
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK LVI

LIPIEC—SIERPIEŃ (JULY—AUGUST), 1975

Nr.4

TYŻEŚ JEST ON, KTÓRY MA PRZYJŚĆ?

Ew. Mateusza 11:3

UWAGA: — Artykuł poniższy opracowany został przez br. S.F. Tabaczyńskiego, jako wykład Pisma Św. i wygłoszony był przez tegoż brata w zgromadzeniu w Chicago, w dniu 2-go grudnia, 1956 roku. Bracia starsi w Chicago, wchodzący w skład zarządu pracy międzyborowej, którzy wykład ten słyszeli, są pod wrażeniem, że był on stosownym, na obecny czas, wyjaśnieniem biblijnej nauki o wtórej obecności Chrystusa Pana. Polecili więc aby był umieszczony na łamach Straży, w tym przekonaniu, że będzie on błogosławieństwem dla wszystkich braci badaczy Pisma Św.; tak tym co niechwycenie wierzą w Pańską obecność, jak i tym co może doświadczać w tym względzie pewnych trudności lub wątpliwości. Tym ostatnim, artykuł ten może okazać się budującym wyjaśnieniem i utwierdzeniem ich wiary; tym pierwszym zaś, powinien być lekcją tolerancji i łagodności wobec takich, którzy w pojmowaniu tego przedmiotu różnią się, lecz objawiają szczerą duchą, trzeźwość w biblijnych naukach fundamentalnych i stateczność w postępowaniu.

W dawnych czasach byli różni wieszczowie, którzy rościli pretensje do robienia przepowiedni; lecz przepowiednie ich wypowiedane były sposobami tak zagadkowymi i niewyraźnymi, że cokolwiek się stało oni zawsze mogli twierdzić, że przepowiednie ich ziściły się.

Nie tak jednak sprawa miała się z prorokami Bożymi. Gdy ci coś przepowiadali, mówili z przekonania; przepowiednie ich były wyraźne a nie dwuznaczne. Kiedy Eliasza przepowiedział półczwarta roku posuchy, nie było deszczu przez trzy lata i pół; a gdy przy końcu tego okresu przepowiedział, że posucha skończy się, opad obfitego deszczu potwierdził prawdziwość jego przepowiedni. Kiedy Daniel przepowiedział Nabuchodonozorowi, że przez 7 lat będzie obląkanym, słowa jego były wyraźne i spełniły się co do joty.

Mimo to jednak, Eliasza spędził kilka dni w umysłowym napięciu, na górze Karmel i siedm razy posyłał sługę w kierunku morza, upatry-

wać czy nie zanoś się na deszcz. — 1 Król. 18:40-45.

Niezawodnie, że i Daniel był w nerwowym napięciu, czy aby sen króla Nabuchodonozora miał takie znaczenie jak on jemu przepowiedział. — Dan. 4.

Jeremiasz był zdecydowanym aby nie mówić ani prorokować swoim ziomkom, ponieważ oni go prześladowali, lecz nie mógł wstrzymać się, bo poselstwo Boże było jako ogień w kościach jego i zmuszało go do mówienia. — Jerem. 20:9.

Jonasz uciekał aby powierzonego mu poselstwa nie ogłosić lecz z ucieczki tej był nawrócony w brzuchu wieloryba i musiał udać się do Niniwy. Prorocze kazania jego spowodowały taką pokutę w Niniwie, że Bóg nie zniszczył miasta, z czego Jonasz nie czuł się dobrze bo doznał zawodu.

Oczekiwanie Wiernych w Naszych Czasach .

Podobnie teraz niektórzy z braci mogliby mniemać, że gdyby br. Russell nie mówił i nie pisał tak dużo o roku 1914, uniknęłoby wielkiego zawodu i uznany byłby za bardzo mądrego. On wiedział, że w latach 1844 i 1874, wielu wiernych chrześcijan doznało zawodu; tak, że niektórzy postanowili więcej nie badać ani mówić o czasach.

Lecz, jak Jeremiasz i Jonasz nie mogli uniknąć mówienia poselstw im powierzonych i jak Św. Paweł nie schrańał się ogłosić wszystkiej rady Bożej (Dzie. Ap. 20:27), tak i br. Russell, gdy spostrzegł, że niektóre proroctwa wskazywały na szereg dat pomiędzy latami 1798 a 1914, był nieomal zmuszony do napisania drugiego tomu Wykładów Pisma Św.

Tak samo i my dziś, nie możemy zamilczeć lub ignorować znaków i czasów; nie możemy zahamować pragnienia aby dowiadywać się, kie-

dy Kościół dokończy swego biegu, kiedy królestwo Boże zostanie ustanowione, kiedy rozpocznie się zmartwychwstanie itd.

Misja i wątpliwości Jana Chrzciciela

Jan Chrzciciel, syn Zachariasza kapłana i Elżbiety, pokrewnej (kuzynki) Marii, matki Jezusowej, zapewniony był naprzód, że będzie poprzednikiem Mesjasza. Od urodzenia natęchniony był Duchem św.; działać miał w duchu Eliasza, czyli miał dokonać reformy podobnej Eliaszowej. Przygotować miał żydów do przyjęcia Mesjasza i stania się prawdziwym nasieniem Abrahamowym, Kościołem Chrystusowym.

Misja Janowa rozpoczęła się sześć miesięcy przed ochrzczeniem przez niego Jezusa i trwała około 18 miesięcy. Kiedy Jezus okazał się przed nim po Swoim chrście, Jan, bez żadnego wahania lub niepewności, ogłosił: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata." Nie wątpimy też w prawdziwość jego oświadczenia gdy powiedział: "Widziałem Ducha św. zstępującego jako gołębica z nieba i został na Nim" (Jan 1:32). Mimo to jednak, gdy Jan wypowiadał te słowa On, podobnie jak inni prorocy, powodowany był Duchem Św. i, jak tamci, nie pojmował pełnej ważności swoich słów. — 2 P. 1:21; 1 P. 10-12.

W swoim osobistym pojmowaniu, Jan, podobnie jak inni ówcześni żydzi, nie rozumiał, że Mesjasz musiał wpięrow odkupić żydów i pogan, zanim mógłby ich przywieść do społeczności z Bogiem i do żywota. Jan i inni żydzi przeoczyli Izaj. r. 53, gdzie wyraźnie jest powiedziane, że Mesjasz miał być wzgardzony, odrzucony, zraniony i ubity za nieprawości nasze; że miał być wiedziony jako owca na zabicie; że miał być zraniony i wycięty z ziemi żyjących, dla przestępstwa ludu; że duszę Swoją miał położyć ofiarą za grzech; że miał zmartwychpowstać i ujrzyć wynik Swych cierpień (agonii), z czego miał być zadowolony i że korzyścią (nieśmiertelnością) miał się dzielić z mocarzami (z Kościołem). Nie, nawet ci dwunastu nie wiedzieli o tym i Jezus nie mógł tego tłumaczyć, bo gdyby książęta o tym wiedzieli, nigdyby Pana chwaliły nie ukrzyżowali (1 Kor. 2:8; Dzie. 3:14-18). Żydzi ani uczniowie Pana nie mogli sobie wyobrazić śmierci Mesjasza na krzyżu; i uczniowie Jego nie prędzej to rozumieli aż otrzymali Ducha Św., pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu Pana; podobnie jak Pan otrzymał Ducha św. po Swoim chrście w Jordanie.

Jan Chrzciciel też był napełniony Duchem św. i to zaraz od urodzenia, lecz w nim działalność tegoż Ducha była bezwiedna, podobnie jak w innych prorokach przed nim. Oni nie rozumieli co mówili i powiedziane im było, że słowa ich miały być nauką dla późniejszych wiernych — dla Kościoła.

Z upływem czasu Jan widział, że większość Swego czasu Jezus spędzał z prostakami, rybakami, celnikami i grzesznikami. Zamiast pouczać kapłanów i książąt w Judei i Jeruzalem, On uczył najwięcej w Galilei, mniej religijnej części Palestyny. Widząc to, Jan zaczął powątpiewać i mniemać, że może Jezus jest tylko prorokiem, podobnym jemu.

Gdy Jan został uwięziony, za jego odważne strofowanie Heroda, a Jezus nic nie uczynił w jego sprawie, powątpiewanie Jana powiększyło się i posłał swych dwóch uczniów do Jezusa, z zapytaniem: "Tyżeś Onym, który miał przyjść, czy innego czekać mamy?"

Pańska Odpowiedź Lekcją

Odpowiedź Jezusa jest godna uwagi: On mógłby powiedzieć: Powiedzcie Janowi, że on traci prawdę. Przecież on kiedyś wiedział i publicznie poświadczył, że Jam jest Mesjaszem i Barankiem Bożym! Przecież widział Ducha św. zstępującego na Mnie! Powiedzcie mu, że mocno Mnie dziwi to jego powątpiewanie i być może, iż Bóg dozwolił na jego uwięzienie, jako chłostę za tę wątpliwość! **Jezus jednak nie mówił nic podobnego.**

Lub też Jezus mógłby powiedzieć: "Zauważcie Daniela 9:24-27. Obecnie żyjemy w siedemdziesiątym tygodniu, tam wspomnianym. Mesjasz miał przyjść na początku tegoż tygodnia (okresu 7 lat), akurat wtedy gdy Jan Mnie ochrzcił." Mógł też wskazać Janowi na proroctwo Izajaszowe, że Mesjasz miał narodzić się z Panny (Izaj. 7:14), w Betlejemie (Mich. 5:2); że dziatki w Betlejemie i pobliskim Rama miały być pobite (Jer. 31:15); że Mesjasz miał uciec do Egiptu, aby wypełnić Ozeasza 11:1; że wróciwszy, miał zamieszkać w Nazarecie, aby nazwany był Nazarejczykiem, zgodnie z proroctwem Izaj. 9:1, 2 i 11:1; że Mesjasz miał być wzgardzony i odrzucony przez książąt i przez cały naród, zgodnie z Izaj. 6:9, 10; 29:13; 53:1 i wiele innych.

Jezus jednak nie użył tych argumentów i Pism, aby dowieść Janowi i innym, że On był Mesjaszem. Wskazał tylko na Izaj. 61:1, 2, czyli na te same teksty, które użył w Swoim pierw-

szym kazaniu w Nazarecie (Łuk. 4:16-21) i tak odpowiedział: "Oznajmijcie Janowi co słyszyście i widzicie: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają a ubogim Ewangelia jest opowiadana. — Mat. 11:4-6.

Po odejściu uczniów Janowych, Jezus wypowiedział o Janie najpochlebniejszą pochwałę jaką kiedykolwiek powiedział jeden kaznodzieja o drugim. Nazwał go więcej niż prorokiem i powiedział, że z wszystkich zrodzonych z niewiast, nie było większego nad Jana (Mat. 11:7-11). Zaś za te chwilowe wątpliwości Jana, Jezus nie wypowiedział o nim żadnej krytyki ani nagany.

Eliasz — Figura i Pozafigura

U Mal. 4:5 i 6, czyli w ostatnich tekstach Starego Testamentu mieści się prorocstwo, o którym w czasach naszego Pana żydzi wiele rozmyślali. Ono brzmi: "Oto Ja wam pošlę Eliasza proroka, pierwaj niż przyjdzie on wielki i straszny dzień Pański; aby obrócił serca ojców ku synom a serca synów ku ojcom ich, aby przyszedłszy, ziemi przekleństwem nie skarał."

Za czasów Jezusa wszyscy byli w oczekiwaniu — mówi Łuk. 3:15. Nauczani w Piśmie, w pewnej mierze, znali prorocstwa, bo gdy Heród dowiadywał się gdzie Mesjasz miał się narodzić, powiedział, że w Betlejemie. Przez wzgląd na prorocstwo Malachiaszowe, wodzowie Izraela zapypywali Jana: kim on był? (Jan 1:19-23). Jan odpowiedział, że nie był Mesjaszem, ani Eliaszem, ani onym prorokiem, o którym przepowiadał Mojżesz, ale: "Jam jest głos wołającego na puszczy, prostujcie drogę Pańską."

Czy nie jest w tym piękna lekcja dla nas? Gdy ludzie, a szczególnie kaznodzieje, przywłaszczają sobie zaszczyty, tytuły i ubiory rzeckomej świętości; a inni pozują na wielkich i zdolnych nauczycieli, my, na podobieństwo Jana, nie rośmy pretensji do stanowisk i władzy, ale bądźmy głosem; czyli naszym głosem i życiem wskazujemy na Boga i Jezusa, jako na prawdziwie Wielkich. Później, o ile uczynimy nasze wezwanie i wybranie pewnym, Bóg obdarzy nas chwałą i zaszczytem, bez jakiegokolwiek wynoszenia i chępcenia się teraz. Pamiętajmy o fatalnej ambicji szatana, aby wynieść się nad drugich, i chrońmy się takiego usposobienia. Naśladujmy raczej skromności Jana i, na podobieństwo Jezusa, uniażajmy się i w pokorze służmy Bogu, Prawdzie i braciom.

Czemu jednak Jan zaprzeczył, że był Eliaszem, pomimo zapowiedzi Gabriela, że on miał

iść przed obliczem Mesjasza, w duchu i mocy Eliaszowej (Łuk. 1:17)? Wnosimy, że prócz tego, iż był skromnym, Jan odczuwał, że on nie był zupełnym pozaobrazem Eliasza; co my również zauważymy, w dalszym ciągu naszego rozważania.

U Mat. 17:10-13 czytamy, że uczniowie zapytali Jezusa: "Cóż tedy nauczani w piśmie powiadają, że ma Eliasz pierwaj przyjść?" Z odpowiedzi Jezusa — że "Eliasz już przyszedł ale żydzi nie poznali go i uczynili mu co chcieli" — uczniowie domyśleli się, że o Janie Chrzciicielu mówił. Lecz zauważyć nam trzeba, że w pierwszych słowach Swej odpowiedzi Jezus rzekł: "Eliaszci pierwaj przyjdzie i naprawi wszystko." To orzeczenie nie może stosować się do Jana, bo on już wtedy nie żył, ani też wszystkiego nie naprawił.

Wróćmy teraz do Izaj. 61:1, 2. Jezus, czytając te wiersze w Nazarecie (Łuk. 4:18, 19), opuścił z tego prorocstwa następujące zdanie: "Abym ogłosił dzień pomsty Boga naszego." Pan nie przeoczył tych słów, bo czytał z pergaminu, a słowa te następowały zaraz po tych, które przeczytał. On celowo pominął to zdanie, ponieważ owe pomazanie Go duchem świętym nie włączało poselstwa o dniu pomsty; a słowa które przeczytał wypełniały się w oczach i uszach Nazarejczyków w owym czasie.

Zupełność Pozafigury Eliasza

O dniu pomsty Jezus powiedział (Mat. 24; Mar. 13 i Łuk. 21), że miał nastąpić przy końcu wieku Ewangelii, łącznie z Jego wtórym przyjściem. Zauważmy znowu Mal. 4:5, że Eliasz miał być pošlany przed przyjściem onego straszego dnia Pańskiego. Jeżeli więc dzień pomsty miał nastąpić przy wtórym przyjściu Pana, a Eliasz miał być pošlany w łączności z dniem pomsty, wynika z tego, że Jan Chrzciiciel nie mógł być kompletnym pozaobrazem Eliasza, jak i ucisk cielesnego Izraela (w roku Pańskim 70) nie był kompletnym wypełnieniem przepowiedni o dniu pomsty. Zatem główne dzieło pozaobrazowego Eliasza miało być dokonane przy końcu wieku ewangelicznego, chociaż w pewnej mierze ono było sprawowane w całym tym wieku.

W drugim tomie W. P. Ś., str. 287, br. Russell uczynił osiem porównań pomiędzy Eliaszem a Kościołem. Tu wspomniemy o jednym: W Obj. 2:20 poselstwo do Tiatyry brzmi: "Niewieście Jezabeli, która się mieni być prorokinia, dopuszczasz uczyć i zwodzić sługi Moje." Literalna Je-

zabela nie żyła już około tysiąc lat, w czasie gdy Objawienie było pisane, lecz symboliczna Jeza-bela, tj. papieństwo, prześladowało pozafiguralnego Eliasza, czyli prawdziwy Kościół, za to, że nie chciał uznawać błędnych nauk, dekretów papieży i biskupów, czcić świętych, obrazów itp. , Jak Jan Chrzciciel był poprzednikiem i zwiastunem Chrystusa, przy Jego pierwszym przyjściu, tak przy Jego wtórnym przyjściu, Kościół w ciele miał Go ogłosić i przygotować drogę do tysiącletniego panowania. **To było i jest czynione; obecność Pana jest głoszona, że On powrócił, aby ustanowić na ziemi Królestwo Boże, o które miliony chrześcijan modlą się: "Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie."**

Obecność Pana jest teraz nieznana innym, oprócz Jego naśladowców, tak jak Jego pierwsza obecność nie była rozpoznana przez innych, oprócz Jana i uczniów Jezusowych. Po Pańskim znamienym kazaniu w Nazarecie (z Izaj. 61:1, 2), ludność Nazaretu gotowa była zrzucić Jezusa z pobliskiej góry, lecz On przeszedł przez pośrodek ich i uszedł (Łuk. 4:29). Gdy nieco później zwykli ludzie słali przed Nim szaty i palmy, przy Jego triumfalnym wjeździe do Jerozolimy, rządcy knuli spisek, aby go zabić. Judasz wydał im Jezusa, za 30 srebrników, a oni, kapłani i przewodcy ludu wydali Go Rzymianom i Pana chwały ukrzyżowali.

Powątpiewania ówczesne a Teraźniejsze

Nawet i Jan Chrzciciel, który powiedział: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata;" i który zaczął swoją misję słowami: "Pokutujcie bo przybliżyło się królestwo niebieskie;" a o Mesjaszu powiedział: "Jam Go nie znał, ale który mię posłał chrzcić wodą, Ten mi rzekł: Na kogobyś ujrzał Ducha zstępującego i zostającego na Nim, tenci jest, który chrzci Duchem św. A Jam widział i świadczył, iż ten jest Syn Boży (Jan 1:33-34) — nawet ten Jan, po roku tak znamiennej misji, zapytywał: "Czy Ty jesteś Tym, który przyjść miał, czy innego czekać mamy?"

Widzieliśmy już, że Jan był obrazem na kościół w ciele, szczególnie w początkowym okresie Pańskiej obecności i widzimy, że Jan doznał zawodu w swoich oczekiwaniach, przy pierwszym przyjściu Pana. Czy było to obrazem na klasę Jana, przy Pańskim wtórnym przyjściu? Możemy powiedzieć, że doświadczenia nasze odnośnie nadziei położonych na latach 1914, 1918 i 1925, korespondują z doświadczeniami Jana, przy końcu jego misji i jego życia na ziemi.

Zachodzi jednak pytanie: Czy Jan mylił się gdy ogłosił obecność Jezusa? Wiemy, że w tym on nie mylił się. Omyłką były jego późniejsze wątpliwości, czy Jezus był Mesjaszem. Podobnie i dziś; wielu powątpiewa o podstawowych punktach Teraźniejszej prawdy. **Gdy tacy dają nam sposobność mówienia o tym, powinniśmy być gotowi i chętni odpowiedzieć, tak jak Jezus odpowiedział Janowi, w duchu tolerancyjnym i łagodnym.**

Jak moglibyśmy dopomóc sobie i innym w kwestii co do sekretnej obecności Pana, jeżeli szczerze i otwarcie nie przyznamy, że są pewne podstawy do kwestionowania? Tu można dodać, że wyjaśnienia i rady br. Russell'a w tym względzie, pisane w latach od 1914 do 1916, powinny być zauważone i uważnie badane.

Br. R. otwarcie oświadczył i napisał, że niespełnienie się tego co oczekiwał na r. 1914 i 1915, zepsułoby dużo z chronologicznych obliczeń podanych w drugim tomie W. P. Ś. (Reprint 5375 i 5367). Powiedział przy tym, że trzeba by nam ponownie i skrupulatnie badać chronologię, aby obaczyć gdzie możliwe omyłki były uczynione. (Są to myśli wyjęte z dwóch artykułów br. R. Oba były przetłumaczone na język polski. Ten z Przedruków (Reprints) str. 5374, zamieszczony był w Brzasku Nowej Ery, w styczniu, 1935. Ten drugi, znajdujący się w Przedrukach na Str. 5367, zamieszczony był w Straży, w lutym, 1937 roku.

Kwestie i Pisma Godne Rozwagi

Postawmy jednak pytanie: Czy mamy jakie podstawy do wierzenia, że Chrystus już wrócił i jest obecny? Niektórzy twierdzą, że gdy Chrystus przyjdzie, ujrzy Go wszelkie oko. Wiemy jednak, że takie twierdzenie, oparte na literalnym tłumaczeniu Obj. 1:7, jest w wyraźnej sprzeczności z innymi Pismami. Weźmy, na przykład, 24 rozdział Mateusza. Cały ten rozdział jest odpowiedzią Pana na zapytanie uczniów: "Jaki będzie znak przyjścia Twego i dokonania świata," — czyli wieku. Według niektórych tłumaczy, słowo "przyjście," z greckiego "parousia," powinno być przełożone na "obecność." Lecz bez względu czy w tym miejscu będzie obecność czy przyjście, jeżeli powrót Pana byłby tak jawny, że wszelkie oko miałoby Go zobaczyć, to po co mówić o znakach? **Czy nie powinienby Jezus powiedzieć raczej, że żadnego znaku ani znaków nie będzie potrzeba, bo skoro tylko On przyjdzie, wszyscy Go zobaczą?**

Pańska odpowiedź zaś wskazuje, że o Jego powrocie i początkowym okresie Jego wtórej obecności, ludność tego świata nie będzie nic wiedzieć ani widzieć. Jedynie Jego prawdziwi naśladowcy sprawę tę mieli rozumieć — i to tylko wiarą a nie widzeniem. — Zob. też: Łuk. 17:26-30; 1 Tes. 5:2.

Zwróćmy jeszcze uwagę na 43 wiersz tegoż 24 roz. Mateusza: — “Gdyby gospodarz wiedział, o której straży złodziej ma przyjść, wzdryby się i nie dałby podkopać domu swego.” Myślą tego jest, że Chrystus już obecny, będzie podkopywał podwaliny tego złego świata, czyli ustroju ziemskiego, zanim nawet szatan będzie o tym wiedział.

Zauważmy jeszcze inne Pismo: U Łukasza 12:36 i 37 czytamy: “Wy bądźcie podobni ludziom oczekującym Pana swego, aźby się wrócił z wesela, żeby gdyby przyszedł a zakolał, wnet mu otworzyli. Błogosławieni oni służą, których, gdy przyjdzie Pan, czujących znajdzie. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich za stół, a przechadzając się będzie im służył.” Oprócz tych sług, inni nie będą wiedzieć, że Pan przyszedł — że obecność Jego wtóra zaczęła się. Tylko czuwający poznają to, po pukaniu do ich serc. Jeżeli otworzą, czyli rozeznają proroctwa i znaki czasu; jeżeli sercem i umysłem zareagują na tę wiadomość, przez większą gorliwość ku Bogu w poświęceniu itd., to Jezus będzie im służył duchową uczcą, tj. prawdami o Boskim planie wieków w różnych jego szczegółach, o wysokim powołaniu, o czasach restytucji, czyli o naprawieniu wszystkich rzeczy itd.

Te i wiele innych Pism uczą, że przez pewien czas, obecność Jezusa nie miała być znana przez innych, oprócz Jego wiernych. Lecz są i takie Pisma, które wskazują, że w miarę jak nowy dzień będzie wschodził, obecność Pańska będzie coraz więcej rozpoznawana, aż ostatecznie On objawi Swą władzę zupełnie, tak że wszyscy to zobaczą.

“Czy Jesteś Tym, Który Miał Przyjść?”

Zapytajmy Jezusa, podobnie jak Jan zapytał: “Czy jesteś Tym który miał przyjść, czy innego czekać mamy?” — Pomyślmy: Czy nie mamy dowodów, że Pańska wtóra obecność rozpoczęła się? Czy nie byliśmy świadkami wylania obfitych prawd duchowych?

Przyznajemy (i br. Russell też to przyznał), że wiele z obecnych prawd było znanych i głoszonych rozbieżnie i niewyraźnie przez innych;

lecz zebranie ich w systematyczną całość i ogłoszenie ich po całym niemal świecie, było dziełem br. Russell’a i tak zwanego ruchu prawdy, w którym i my mieliśmy i mamy przywilej uczestniczyć.

Piękność i logiczność tych nauk, ponad wszelkie inne nauki, rzekomo chrześcijańskie, można przypisać tylko jednej z dwóch alternatyw: Albo br. Russell był najmądrzejszym człowiekiem, jaki kiedykolwiek pojaśniał Pismo Święte; albo też to rozjaśnienie Boskiego planu nastąpiło w rezultacie Pańskiej obecności i Jego przepasania się i służenia nam Boskimi prawdami.

Chyba żaden z nas nie powie, że br. Russell był jakimś nadczłowiekiem, jak wyrażałaby to owa pierwsza myśl. Zatem należy nam przyznać, że chociaż br. R. był bardzo zdolnym i mądrym sługą, teraźniejsza prawda dowodzi również Pańską obecność.

Zauważmy jakie punkty Jezus podał Janowi na udowodnienie Swej pierwszej obecności: U Mat. 11:4 i 5 czytamy: “Szedłszy, oznajmijcie Janowi co słyszycie i widzicie: Ślepi widzą, chłomi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają a ubogim Ewangelia opowiadana bywa.” Czy nie byliśmy ślepymi na prawdy Boże, zanim zetknęliśmy się z Teraźniejszą prawdą? Czy nie byliśmy chłomymi pod względem postępowania w sprawiedliwości? Czy nie byliśmy trędowatymi (pełnymi grzechu) i czy prawda nie oczyściła nas i czy nie oczyszcza nas codziennie? Czy nie byliśmy umarłymi w upadkach i grzechach, zanim Bóg wskazał nam, że przez Jezusową ofiarę, dokonaną za nas, możemy być usprawiedliwieni do żywota? I czy nie jest prawdą, że najznamienniejszym zarysem ruchu Teraźniejszej prawdy było i jest to, że wstęp na zebrania jest wolny i kolekty nie są praktykowane? Prawdziwie powiedzieć można, że Teraźniejsza Prawda jest Ewangelią przeważnie dla ubogich!

A co powiedzieć o cielesnym Izraelu, o owym symbolicznym drzewie figowym, wspomnianym przez Jezusa, w Jego odpowiedzi uczniom na ich zapytanie o znakach Jego wtórej obecności? (Mat. 24:32). Czy nie odmładza się jego gałęź i nie wypuszcza liści? Zaiste, powrót około dwóch milionów żydów do Palestyny i ustanowienie tam państewka Izraelskiego, jest bardzo silnym dowodem obecności Pana; albowiem Jakub apostoł powiedział: “Potem (po dopełnieniu Kościoła z pomiędzy pogan) wróć się i odbuduj przybytek Dawidowy upadły, a obaliny

jego zasię pobuduję i znowu go wystawię; aby i reszta ludzi szukała Pana i wszystkie narody wzywały imienia Mojego, mówi Pan, który to wszystko czyni. — Dzie. Ap. 15:16, 17.

Czym Jest — “Przybytek Dawidowy.”

Często cytujemy te słowa, nie zastanawiając się nawet nad ich istotnym znaczeniem. Pismem tym staramy się często udowodnić, że w planie Bożym są dwa zbawienia. Zastanówmy się jednak na chwilę, jakie jeszcze inne znaczenie zawiera się w tych tekstach. Przybytkiem Dawidowym było figuralne królestwo Boże, z Dawidem i jego dynastią na tronie. To królestwo zostało zniesione w czasach Sedekiasza, ostatniego króla Judzkiego. Ezechieli i Daniel pojaśnili, że władza panowania miała być dana kolejno czterem uniwersalnym Państwom pogańskim, aż przyjdzie Ten, który ma legalne prawo do królestwa, a tym, jak wiemy, jest Chrystus, potomek Dawida, przez matkę Marię, który także jest Panem Dawida. — Zob. Ps. 110:1-6; Łuk. 1:32, 33.

W Psalmie drugim mamy powiedziane, że Bóg da Chrystusowi narody ziemi i że On będzie królem nad Syjonem, górą świętą Bożą. Powiedziane też jest, że królowie ziemscy nie oddadzą swej władzy Chrystusowi dobrowolnie, przeto On potrze ich łaską żelazną jako naczynia zduńskie.

Zauważmy teraz Jakubową cytate z proroctwa Amosowego 9:11, 12, gdzie mówi, że dnia onego (po wybraniu Kościoła wieku ewangelicznego), Pan miał powrócić aby upadły “Przybytek Dawidowy” (państwo żydowskie) odbudować. Pewne fakta historyczne wskazują, że łaska Boża zaczęła wracać na Izraela począwszy od roku 1878, kiedy to po raz pierwszy, po 2,000 latach, pozwolono żydom zamieszkać w Palestynie, z prawami obywatelstwa. W roku 1890 Dr. Hertz el zapoczątkował ruch Syjonizmu i około 50,000 żydów powróciło do Palestyny, do r. 1905. Lecz w r. 1904 Dr. Hertz el umarł i ruch Syjonistyczny zaczął słabnąć.

W r. 1910 Br. Russel zwiedził Palestynę gdzie spotkał się z Dr. Levy i kilku innymi przedniejszymi żydami. W rezultacie tego, wiele publicznych zebrań było urządzonych, począwszy od zebrania w nowoyorskim Hippodrome, zorganizowanego przez samych żydów. Około 4,000 z nich, z wielkim zainteresowaniem, wysłuchało przemówienia br. Russell’a, na temat “Syjonizm w proroctwach,” darząc go głośnie owacją przy zakończeniu.

Bez przesady można powiedzieć, że zebrania te roznieciły sentyment religijny w ruchu Syjonistycznym i dodało mu większej siły. Tak wielkie zainteresowanie okazało się pomiędzy żydami, że była wydana żydowska gazetka o prawdzie, a jeszcze więcej ludzi dowiedziało się o nadziejach żydowskich z kazań br. Russell’a, publikowanych w przeszło 2,000 dziennikach, dochodzących do 10,000,000 czytelników tygodniowo. Ostatecznie, w dniu 14-go maja 1948 r., po zakończeniu Brytyjskiego mandatu nad Palestyną, Państwo Izraela zostało proklamowane, przez żydowską radę narodową w Palestynie. Tak więc, po przeszło 2,000 latach, upadły przybytek Dawidowy został wznowiony i w minionych ośmiu latach, pomimo zaciętych sprzeciwów ościennych Państw arabskich, buduje i umacnia się z zadziwiającą szybkością. Zachodzi więc pytanie: Czy jest to tylko trafunkiem; czy też wypełnieniem proroctw i dowodem, że Mesjasz powrócił i “upadły przybytek Dawidowy” zaczyna odbudowywać?

Nie twierdzimy, że Boska łaska wróciła do żydów w zupełności; że przepowiedziany przez Zachariasza (12:10) duch łaski i modlitw został już na nich wylany. Nie! bo to nastąpi dopiero po uwielbieniu całego Kościoła, jak dowodzi Św. Paweł (Rzym. 11:25); ale, że odbudowa cielesnego Izraela została zapoczątkowana — tego przecież nikt zaprzeczyć nie może!

Nie trzeba zniechęcać się małym początkiem — małym obszarem obecnego państewka Izraelskiego. Pamiętajmy, że ów kamień odcięty od góry, wzmagął się i z czasem napełnił całą ziemię; lecz z początku był tylko kamieniem. — Dan. 2:44, 45.

Trudności “Człowieka Grzechu”

Warto zauważyć jeszcze jeden proroczy punkt: W 2 Tes. 2:8, czytamy, że człowiek grzechu miał być zniesiony objawieniem obecności Pańskiej (“epifanią” Jego “parousii”). Z tego co od kilkudziesięciu lat dzieje się na świecie, a szczególnie w Europie i Azji, sprawdzamy, że to dzieło znoszenia, czyli kruszenia potęgi “człowieka grzechu” (systemu papieskiego), odbywa się już od pewnego czasu. Kto śledzi wiadomości podawane w codziennej prasie, może sam to sprawdzić. Naprzykład w maju (1956) podana była wiadomość z Rzymu, że ilość katolickiego duchowieństwa we Włoszech zmniejsza się ogromnie; że w r. 1870 było we Włoszech 150,000 księży, na 25 milionów ludności, a od onego czasu ludność włoska wzrosła do 48 milionów a

ilość księży spadła do 47,000, czyli: gdy ludności jest blisko dwa razy tyle co było około 80 lat temu, księży jest przeszło trzy razy mniej. Podobny kryzys w duchownym zawodzie istnieje we Francji, w Hiszpanii i Portugalii, pomimo że kraje te uważane są jako na wskroś katolickie. W każdym roku wielu księży opuszcza swój tzw. stan duchowny i wraca do stanu świeckiego.

W tym samym czasie (w maju 1956 r.), prasa podała, że papież doznał zawodu z wyborów w Rzymie, z powodu, że na 80-ciu radnych, obranych zostało 29 komunistów i socjalistów, najwięcej aniżeli kiedykolwiek znajdowało się w tej radzie. Każde wybory we Włoszech są powodem nerwowego napięcia i trwogi w kołach dworu papieskiego. Natomiast w bloku republik komunistycznych, rządy i wpływy papieskie, jak i całego kleru katolickiego, zredukowane zostały nieomal do zera.

Wszystko to dowodzi, jak trudno jest obecnie papieżstwu kontrolować swoją ludność tak duchowną jak i świecką, i trzymać ją w niedo-

rzecznych naukach średniowiecznych, wobec światłości błyszczącej z obliczności naszego uwielbionego i obecnego Pana.

“Przeto nie odrzucajcie ufności Waszej, która ma wielką zapłatę” — mówi Apostoł (Żyd. 10:35). A Jezus mówi: “Gdy się to pocznie dziać, spoglądajcie a podnoście głowy wasze, przeto iż się przybliżyło odkupienie, czyli wybawienie wasze” (Łuk. 21:28). To co się miało dziać podane jest w wierszach poprzednich; i rzeczy te wypełniały się w oczach naszych, w ostatnich kilkudziesięciu latach, lub też pełnią się obecnie. Nie ulega więc wątpliwości, że żyjemy w okresie przejściowym, kiedy to ustrój społeczny przechodzi spazmatyczne bóle, jakoby rodzącej niewiasty, jak powiedział Ap. Paweł (1 Tes. 5:3). W bólach tych ewentualnie umrze stary ustrój społeczny, a narodzi się nowy ustrój — nowe symboliczne niebiosy i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka — czyli królestwo Boże, o które modlimy się: **“Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie.”**

Przedruk z r. 1957

PRZYSZŁA GENERALNA KONWENCJA W CHICAGO, ILL.

W dniach 30 i 31 sierpnia i 1 września

Czas Generalnej Konwencji zbliża się. Zaledwie dwa miesiące dzielą nas od czasu kiedy przez trzy dni lud Boży zgromadzi się by połączyć swe serca i głosy z uwielbieniem dla Boga i radować się społecznością z Panem i jedni z drugimi. Uczestniczenie w Generalnej Konwencji jest czymś, nigdy nie zapomnianym. Pańskie dobrodziejstwa są nieustanne w liczbie i urozmaiceniu. Nigdy nie będziemy świadomi wszystkich, szczególnie z tej strony zasłony. Program konwencyjny jest zamierzony do zwrócenia uwagi na wielkie korzyści otrzymane przez poznanie naszego Ojca Niebiańskiego i Jego Syna, i co On znaczy dla nas, i dar Ducha Świętego. Można powiedzieć, iż są one fundamentalnymi błogosławieństwami, z których wypływają tak wiele innych błogosławieństw, czyli korzyści.

W obliczu coraz to więcej zmian warunków, nie na lepsze, ale gorsze, nie liczymy na to, że z roku na rok, będziemy nadal mieli sposobność urządzania Gen. Konwencji i uczestniczenia w niej. Postanówmy silnie i czynmy przygotowania aby w powyżej zapowiedzianej konwencji

uczestniczyć. W takim czasie, w jakim obecnie znajdujemy się, zapewne spotkamy się z większymi trudnościami. Nasz łaskawy Ojciec, świadomy naszego szczerzego pragnienia, utoruje nam drogę. Prośmy Go o kierownictwo nie tylko dla nas samych ale także o pomoc i kierownictwo dla urządzających tę konwencję, aby była zbudowaniem dla wszystkich i ku chwale i uwielbieniu naszego Ojca światłości i Jego Syna, naszego Odkupiciela.

(Niedawno pewne Braterstwo otrzymało wiadomość z Francji, że na początku sierpnia Bracia Adolf Dębski i Antoni Papajak wybierają się w podróż do naszego kraju. Z pewnością będą nam służyli wykładami na Generalnej Konwencji. Niech to będzie dodatkową pobudką by licznie zgromadzić się na tą duchową ucztę.)

W tej chwili otrzymaliśmy zawiadomienie od Sekretarza br. M. Gmiterek, z Chicago, że oprócz wymienionych powyżej Braci, możliwie przybędą też na Konwencję Braterstwo F. Woźniak. Brat Woźniak, według uchwały na Konwencji we Francji, będzie służył Zborom w Kanadzie.

DROGOWSKAZ

Sala konwencyjna, w budynku "Central Masonic Temple", znajduje się pod nr. 5352 W. Chicago Ave. Do budynku wchodzi się z bocznej ulicy; główne audytorium znajduje się na parterze. Numer sali — 5352 — oznacza 53 bloki od śródmieścia. Można też nadmienić, że blisko Sali i na pobocznych ulicach jest wiele miejsca na zaparkowanie aut. Jeżeli pomimo podanych wskazówek, ktoś spotkałby się z jakąś trudnością, prosimy zatelefonować na nr. sali, 261-9104.

"Przyjeżdżający na stację autobusową "Greyhound", niech udadzą się w kierunku wschodnim do ulicy Dearborn, po której kursują autobusy "Clark" Str. Tym autobusem jechać w kierunku północnym do W. Chicago Ave. Wszyscy, którzy wsiadają do pierwszego autobusu potrzebują mieć drobne monety; bez "transfer" kosztuje 45 centów, a gdy się potrzebuje "transfer", płaci się 10 centów więcej, więc płaci się 55 centów przy wsiadaniu do pierwszego autobusu i otrzymuje się "transfer" do drugiego autobusa. Każdy pasażer musi płacić drobną monetą, ponieważ konduktor nie zmienia większej monety na autobusie w Chicago, a jeżeli ktoś zapomni, to będzie miał wiele kłopotu. Przesiadając się z autobusu "Clark" Str. na W. Chicago Ave. autobus, potrzeba wręczyć ten „transfer” konduktorowi i jechać do numeru 5352 W. Chicago Ave. do budynku Central Masonic Temple; tu znajduje się sala konwencyjna.

Przyjeżdżający pociągami z Kanady, z Minneapolis, Minn., Milwaukee, Wis. i Kenosha, Wis., a także z Nowej Anglii, z Nowego Yorku, z Buffalo, N.Y., z Cleveland, Ohio i z Detroit, Michigan, na stację kolejową, Union i Central, przy ul. Jackson i Canal, niech udadzą się po schodach do góry do ul. Canal w kierunku północnym do ul. Madison, przejdą na drugą stronę i poczekają na autobus na Madison Ave. za autobusem 58 Milwaukee i wsiadając do tego autobusu niech również mają drobną monetę na "transfer" i przejazd 55 centów; tym autobusem jechać do ul. W. Chicago Ave., wysiąść z autobusa Milwaukee i wsiąść do W. Chicago Ave. autobusa, który kursuje w kierunku zachodnim i tym jechać do numeru 5352; w tym miejscu jest: Central Masonic Temple, w którym znajduje się sala konwencyjna.

Jadący samochodami drogą U.S. 41, ze wschodnich i południowych Stanów, mogą jechać prosto, a gdy się przyjedzie do miejsca, gdzie się droga kręci i już się mija to miejsce, to trzymać się lewej strony do numeru 800 na północnej stronie; tu znajduje się W. Chicago Ave., skrócić na lewo i jechać prosto do numeru 5352, gdzie znajduje się Central Masonic Temple, sala konwencyjna. Jadący z Milwaukee, Racine i Kenosha drogą 41, która wchodzi w Eden, blisko Chicago, potrzeba uważać za wyjazd do Cicero Ave., tu

skręca się na prawo i jechać tą ulicą do West Chicago Ave. Znowu skrócić na prawo i jechać do numeru 5352 W. Chicago Ave.

Jadący samochodami drogą 90 i 94, począwszy od Gary, Ind., mogą jechać przez Chicago Skyway do Dan Ryan, numer 94; gdy się przejedzie przez mały tunel, trzymać się prawej strony. Jadąc wolno, uważać za napisem Milwaukee-Augusta; skrócić na prawo i jechać pół-okrągłym wyjazdem do pierwszego światła i do następnego przy ulicy Noble. Na tej ulicy skrócić na lewo, jechać do trzeciego światła. Tu jest W. Chicago Ave. Skrócić na prawo i jechać do sali konwencyjnej: "Central Masonic Temple," 5352 West Chicago Avenue.

SPRAWY GOSPODARCZE

Na zeszłorocznej Generalnej Konwencji zapadła uchwała aby obrady Sług jak i sama Konwencja trwała ogółem trzy dni. Słudzy współpracujących zgromadzeń zejdą się na omówienie spraw w pierwszy dzień Konwencji w sobotę, 30 sierpnia o godz. 8:30 do 10:15 więc oficjalne otwarcie Konwencji nastąpiłoby o godz. 10:30. Zaś wnioski i podział pracy między sługami będą przedstawione ogólnej konwencji w niedzielę według czasu podanego na Programie.

Na zebraniu Gospodarczym bracia Starsi i Diakoni i przedstawiciele zgromadzeń rozpoczną obrady nad sprawami w sobotę, o godz. 2:45-5:00 ppł. w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą, przeczytanie sprawozdania przez br. skarbnika z dochodów i rozchodów za rok 1974-1975.
2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.
3. Sprawa następnej generalnej konwencji. Kiedy i gdzie ma się odbyć? Ile dni ma trwać?
4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?
5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?
6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długości wykładów itp.
7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyborowej?
8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyborowej? Obecny składa się z dziewięciu, sześciu z Chicago i trzech z innych miast.
9. O dalszym wydaniu czasopism Straży i Brzasku, prenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydawana, w jakiej ilości?
10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką. Praca Radiowa.
11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie i w innych krajach.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregoś z braci.

Jeżeli więc które zgromadzenie albo ktoś z braci miałby jaką sugestię na korzyść ogólnej współpracy i służby, raczą takową nadesłać na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie mogły być umieszczone na kalendarzu, przed rozpoczęciem się tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większości wnioski, będą przedstawione całej konwencji w niedzielę, 1 września, po południu.

NOMINOWANIE KANDYDATÓW DO ZARZĄDU PRACY MIĘDZYBOROWEJ

Jak zwykle tak i tym razem na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych części pracy Pańskiej międzyborowej w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia.

Do prac międzyborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokółowych ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję (wysyłanie) pism i innej literatury; opracowywanie i nadawanie odczytów radiowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencji z tym związanych.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone, aby z pomiędzy swych braci starszych nominowały osobnych do tych prac kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy, aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmują służbę i pracę a nie jakieś szczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni, jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej, lecz obranych będzie tylko tyle, ile konwencja poleci.

TRĄD HETMANA NAAMANĄ ULECZONY

2 Król. 5:1-14

“Obejrzyjcież się na mię, abyście zbawione były wszystkie kończyny ziemi; bom ja Bóg, a nie-masz żadnego więcej.” — Izaj. 45:22

Naaman, hetman armii syryjskiej, na północnej granicy ziemi izraelskiej, był chorym człowiekiem. On miał to wstrętne zakażenie i niewyleczalną chorobę zwaną trądem. Bogactwo, wpływ na dworze królewskim, dostatki życiowe i honory nie mogły zrównoważyć tej okropnej plagi na jego życiu. Niniejsza lekcja mówi nam o jego cudownym uleczeniu przez Proroka Elizeusza. Między domownikami Naamana była młoda dziewczyna, która była pojmana z ziemi izraelskiej i przeznaczono ją do służby jego żonie. Dzieweczka przypominała sobie Proroka Elizeusza i jak cudowną mocą Boga, leczył choroby. Zamiast cieszyć się że jej zdobywca i pan cierpi, ona pytała się swej pani dlaczego on nie poszedł do tego Proroka, który, ona była pewną, uwolniłby go od trądu.

Chociaż to zdawało się jakby uchwycenie się żdźbła słomy, jednak Naaman postąpił według jej sugestii; on otrzymał list od swego Króla do Króla izraelskiego i przedstawił się temu ostatniemu, z życzeniem by być uzdrowionym przez izraelskiego wielkiego Proroka,

o którym było mu powiedziane. Król był zdziwiony. On wiedział że trąd jest nieuleczalny. Widocznie mało wiedział o mocy Elizeusza. On mniemał, że Król syryjski szuka zaczepki z nim jako usprawiedliwienie za wysłanie armii do plądrowania jego kraju. W końcu, jednak Naaman został skierowany do miejsca zamieszkania Elizeusza, w pewnej odległości od Królewskiego Dworu.

Tu znowu powstała trudność. Ze względu na swoje stanowisko, Naaman spodziewał się, że Prorok wyjdzie, przedstawi się, i następnie będzie modlić się nad nim; może złoży ofiarę i kadzidło, i, możliwie, po tych ceremoniach, uzdrowi go. Lecz zamiast tego, wcale nie wyszedł na jego spotkanie; wysłał swego sługę z poleceniem by Naaman udał się do rzeki Jordan i obmył się w niej siedem razy.

Naaman rozgniewał się. On przebył kilkadziesiąt kilometrów ze swymi sługami i kosztownymi podarunkami z nadzieją, że będzie uzdrowiony, a on był odprawiony jak pies z kością. W tym gniewie, odszedł, mówiąc: Czyż nie mamy lepsze rzeki w Syrii niż ta rzeka Jordan, która zawsze jest błotnista? Kąpiel nie jest tym co ja potrzebuję.

Lecz słudzy jego przybliżyli się z mądrą sugestią by chociaż spróbował przepis Proroka; a że to było takie proste i łatwe do wykonania nie powinno być przyczyną do odrzucenia propozycji. Był w obawie, że nic dobrego nie wyniknie z tego obmycia i że narazi się na pośmiewisko swych sług, swego narodu i Izraelitów, mimo to jednak, zdecydował się postąpić według wskazówki Proroka. On zanurzył się w Jordanie siedem razy i ciało jego na powrót stało się czyste, jak ciało małego dziecka.

TRĄD SYMBOLEM GRZECHU

Pod wielu względami trąd wyobraża grzech; po pierwsze, on jest niewyleczalny; po drugie, on jest ohydny; po trzecie jest on zaraźliwy, po czwarte, on jest rujnujący; po piąte, jest on bezbolesny.

Tak jak tylko moc Boża mogła uzdrowić trędowatego, tak jedynie ta sama moc może uzdrowić grzesznika. Tak jak ta służebnica mogła zwrócić uwagę na Proroka, a Prorok przepisać lekarstwo, i słudzy zachęcać do zastosowania się, tak wszyscy, którzy wiedzą o mocy Bożej i zarządzeniu dla uzdrowienia grzeszników mogą oznajmić o tym wszystkim, nawet swoim nieprzyjacielom. Słudzy czyli prorokujący Słowo Boże (1 Kor. 14:1) mogą nakierować do właściwego sposobu uzyskania Boskiego przebaczenia i do naprawy a inni mogą pomóc zachęcaniem ich do tego; mimo to jednak, uleczenie nie może nastąpić jeżeli dana osoba nie zastosuje się do Boskiego przepisu, z wiarą i posłuszeństwem.

Liczba siedem w Biblii jest użyta by przedstawiała zupełność; więc siedmiokrotne obmycie oznaczałoby zupełne, kompletne oczyszczenie, obmycie. Przez wiarę możemy teraz być kompletnie obmyci w krwi Chrystusowej; wiarą przyjmujemy, że ofiara Chrystusa była za grzechy całego świata, i możemy część jej przyswoić sobie.

GIEZY, ŁAPOWNIK, TRĘDOWATY

Wdzięczność jest jednym z najbardziej wartościowych sentymentów ludzkiego umysłu. Hetmana Naamana zacność była okazana w tym fakcie, że po uzdrowieniu, on zawrócił z swej podróży blisko czterdzieści mil by podziękować za swe uleczenie i by obdarzyć go darami, które ze sobą przyniósł. Możemy przypuścić, że gdyby on nie był szlachetnym, Bóg byłby nie wysłuchał modlitwy Proroka. "Człowiek szczodroblivy bywa bogatszy."

Ku zdziwieniu Hetmana, Prorok odmówił przyjęcia żadnego z tych cennych darów. Jak ładnie byłoby, i ku chwale Bożej gdyby wszystkich lud Boży dorównał jemu lub przewyższył go w tym względzie! Dary Bożej łaski nie mają być przehandlowane za ziemskie dobre rzeczy. Lecz Giezy, sługa Elizeusza, miał innego ducha. Myślał, że Prorok niemądrze postąpił i postanowił coś dostać z tego bogactwa procesem przekupstwa.

Gdy poczet Hetmana odjechał, Giezy pobiegł za nim, a Naaman ujrawszy go za sobą wyskoczył z wozu na jego spotkanie i zapytał się go: "Dobrześ się wszystko dzieje? Odpowiedział, że chociaż pan jego nie przyjął żadne z rzeczy oferowanych jemu, ale chętnie przyjąłby kilka szat dla młodzieńców ze szkoły proroków. Lecz Bóg przez Proroka ukarał podstęp Giezyego. On wziął Naamana podarunki; on dostał, także, Naamana trąd.

NAAMAN NIE ZBAWIONY— GIEZY NIE STRACONY

Wielu błędnie pojmuje, w łączności z tą lekcją, że Naaman został zbawiony do nieba a Giezy stracony. Obie konkluzje nie mają poparcia Pisma Świętego. Naaman uzyskał zdrowie a Giezy stracił swoje. Lecz to nie decydowało wieczności żadnego z nich.

Dopiero za czasów Korneliusza, trzy i pół lat po ukrzyżowaniu naszego Pana, mógł ktośkolwiek z Pogan wejść w jakąkolwiek łączność z Bogiem. Poprzednio tylko żydowski naród był tak uprzywilejowany. "Tylkom was samych poznał ze wszystkich rodzajów ziemi. (Amos 3:2) Boska łaska w stosunku do Izraela była jedynie ziemską i przygotowawczą. Nikt nie zyskał życia wiecznego przed złożeniem Odkupiciela ofiary. Tak Pismo Św. oświadcza, że Chrystus "wywiódł życie i nieśmiertelność na jaw przez Ewangelię"; "Tak wielkie zbawienie, które było głoszone na początku przez Pana." — Żyd. 2:3 B.T.

Od czasów Jezusa "nieśmiertelność została wywiedzona na jaśnie" — zaofiarowanie "chwały, czci i nieśmiertelności" świątobliwym naśladowcom Jezusa, którzy jako "wybrani," będą królewskim kapłaństwem, przez które ziemskie restytucyjne błogosławieństwa będą spływały na cielesnego Izraela i, przez Izraela, na wszystkie narody podczas chwalebnego panowania Mesjasza.

W.T. 4768-1911

BRACIA "DROGI"

Najwcześniejsi wierzący w Jezusa Chrystusa — zanim wyraz "chrześcijanin" został ukuty — przyjęli czarujący wyraz aby opisać ich społeczność. Nazywali się oni "braćmi drogi," i ten wyraz znajduje się kilka razy w Dziejach Apostolskich. Była to nowa droga życia, na którą wstąpili, droga która prowadziła do Królestwa, prosta, wąska droga, która mimo to była szerszą w swej wolności i dłuższą w rozciągłości od niewoli Judaizmu, którą opuścili. A ponieważ uważali się oni być wespół z pielgrzymami, podróżującymi jako jedna gromadka przez ciemność tego świata do ciemności, która ma nadejść, i dlatego, że ich Mistrz sam powiedział im "Jam jest Droga", obrali oni sobie w zupełnej prostocie i szczerości wyraz, który wyrażał pełną spontaniczność i szczęście ich łączności duchowej. Byli to "bracia Drogi."

Pierwsza wzmianka o tej nazwie jako takiej jest w Dziejach Ap. 9:2, gdzie jest nam powiedziane o Saulu, prześladowcy pierwotnego Kościoła, dostającym upoważnienie, iż jeśliby tam "znalazł zwolenników tej drogi", aby "ich związane przywiózł do Jeruzalemu." (tłum. B.T.) Było to kilka lat po śmierci Jezusowej, gdy Saul był jeszcze młodym mężczyzną, a Zbór Jeruzalemski, pod kierownictwem i nauką Apostołów, rósł prędko liczebnie. Ta nazwa musiała się właściwie przyjąć od samego początku.

Ktoś zapytuje się, kto pierwszy podsunął tę nazwę? Jakie dyskusje musiały się toczyć w owych pierwszych dniach nad sprawą znamiennej nazwy dla nowej społeczności! Ortodoksyjny Kościół Żydowski miał swoje sekty — Faryzeuszów, Saduceuszów, Essenesów, Sadokitów, i inne mniej znane. Partie polityczne, Herodianie i Zeloci, miały prawie religijną łączność i mogły być także uważane za sekty. Uczniowie byli znani popularnie jako Nazarejczycy, ale całkiem jasno nie chcieli oni sobie chętnie przyjąć tej nazwy. I prawdopodobnie w częstych razach wzbudzali szmer dyskusji, która również mogła być odzwierciedlającą, miłującą myślą Janową, która wzbudziła podsuniecie wniosku zyskującego natychmiastowe życliwe przyjęcie. "Mistrz powiedział: 'Jam jest Droga!' Nazywajmy się 'braćmi Drogi!'"

Ta nazwa widocznie stała się znaną bardzo szybko. Kiedy Św. Paweł przybył do Efezu spostrzegł, że "się niektórzy zatwardzili a wierzyć nie chcieli, źle mówiąc o tej „drodze Bożej” (Dzie. Ap. 19:9, i nieco później Demetriusz we-

zwał współzemiańników na zebranie i "stał się rozruch niemały około drogi Bożej." (Dziej. 19:23) (W greckim tłumaczeniu (Diaglott) wyrazowi "droga" towarzyszy zawsze w wyżej wymienionych tekstach rodzajnik określony, natomiast wyraz "Bożej" nie znajduje się. Przekłady Biblii w językach angielskim, niemieckim, hebrajskim, esperanto, podają wyraz "droga" z rodzajnikiem określonym ale bez wyrazu "Bożej," które nasuwają wniosek, że jest tu mowa o ruchu chrześcijan pod nazwą "droga." Wobec tego, w Polskim Przekładzie Biblii wyraz "droga" powinno być pisane dla oznaczenia nazwy ruchu, gdyż język polski nie posiada rodzajnika określonego jak mają go wyżej wymienione języki — uwaga tłumacza).

Ta nazwa zamarła ewentualnie, będąc zastąpiona bezpośredniejszym opisowym słowem "chrześcijanin," który, jest nam powiedziane, wziął swój początek w Antiochii. (Dzie. 11:26) Może być, że nastąpiła tam utrata w stosowaniu tego zdania. Była to taka prosta, ożywiająca naiwna odpowiedź do dania pytającym. "Kim jesteście?" "Jesteśmy braćmi 'DROGI.' Było to w prostocie owej więzi, że pierwotny Kościół założył swoje pierwsze komunalne towarzystwo, mając wszystkie rzeczy wspólne i udzielając każdemu, co mu było potrzebne, a więc także prosperowali w rzeczach duchowych.

W tym naszym czasie, pewne grupy poszły za podobnym impulsem i ukuły wyraz "bracia PRAWDY" i nazywali się jako "będący w Prawdzie." Więcej niż jedna chrześcijańska grupa używała tej nazwy. Może to jest właściwy impuls. Rzekł Jezus: "Jam jest Droga, Prawda i Żywot." (Jana 14:6)

Istnieje tu pewna stosowność. Bracia DROGI na początku Wieku Ewangelii; bracia PRAWDY przy końcu tego Wieku; oboje, razem ze wszystkimi którzy żyli w stuleciach będących pomiędzy nimi; "bracia ŻYWOTA" w Wieku, który ma nadejść, "wierni w Chrystusie Jezusie" będą wprowadzeni przed oblicze Ojca z wielką radością.

BSM 5/6/1970

Większego skarbu nie ma od tego
Kto znalazł łaskę u Wszechmocnego
Ten swej radości opisać nie w stanie
Żeś go miłością Swą ogarnął, Panie.

RAPORT Z PODRÓŻY PO FRANCJI

przez Brata Jana Tarnawskiego z Kanady

Na życzenie Międzyzborowego Zarządu by służyć na Generalnej Konwencji w dniach 30 i 31 marca, po rozwadze i modlitwie, zdecydowałem się na tę drugą podróż do Francji, lecz tym razem w towarzystwie mojej żony.

Z Toronto, 27 marca odlecieliśmy do Londynu a stamtąd do Lille, we Francji, gdzie już oczekiwali nas bracia, między nimi Antoni Papajak i Adolf Dębski. Było to bardzo radosne spotkanie. Udaliśmy się z oczekującym na nas Bratem Kubiak na spoczynek do jego domu. Po przenocowaniu i serdecznej gościnie u tego Braterstwa, udaliśmy się popołudniu na Salę, gdzie odbyło się gospodarcze zebranie.

W dniach 30 i 31 marca odbyła się Konwencja, na której zaraz w pierwszy dzień, Sala była wypełniona braterstwem. Tu znowu rozpoczęło się miłe i serdeczne przywitanie. Byliśmy bardzo uradowani, zobaczywszy drogiego nam Brata Gumiełę, z Polski. Posuwając się dalej między braterstwem, spotkaliśmy się z bratem J. Olchowym i jego synem z zachodniej Kanady. Rzeczywiście, było bardzo wzruszającym znajdować się w tak liczny gronie Braci i Sióstr, których oblicza promieniały radością, a to czyni "miłość Chrystusowa, która przyciska nas."

Konwencja odbyła się mniej więcej według naszego zwyczaju, z tym dodatkiem, że oprócz wspólnego śpiewania, braterstwo we Francji ma dobrze wyćwiczony chór młodzieży, którego dyrygentem jest br. Jan Leonowicz. Te śpiewy, przeplatane deklamacjami wielce przyczyniły się do bogatego duchowego nastroju, jak też były budujące, zachęcające i pouczające wykłady.

Po konwencji, według rozkładu sporządzonego przez tamtejszych braci, udaliśmy się do wschodniej Francji z bratem Olchowy, z jego synem i towarzyszącymi nam braterstwem Kubiak. Zaś br. J. Gumieła, w towarzystwie brata Kosmalskiego, według rozkładu, odwiedzali Zbory w południowej Francji. Pierwszym miasteczkiem, gdzie stanęliśmy, było Bollwiller. Zebranie odbyło się u braterstwa J. Woźniaków. Byliśmy tam dwa dni, służąc Słowem Bożym z bratem Olchowy. Braterstwo dość licznie zgromadziło się. Braterstwo J. Woźniakowie, Libertowie i Młynkowie serdecznie nas gościli.

Następnie udaliśmy się do pobliskiego miasteczka Pulwersheim. Przez dwa dni służyliśmy wykładami licznie zgromadzonemu. W tym Zborze mieliśmy przywilej spotkać dobrze nam znanego brata Henryka Grudnia, który był pierwszym pielgrzymem z Polski, z którego służby braterstwo w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych wiele duchowo korzystało. Tamtejsze

braterstwo też nas serdecznie gościło — Jerome Grumowie, Kowalczykowie i Skarbekowie, u których przy wspólnym posiłku spędziliśmy miłe chwile, które długo pozostaną w naszej pamięci. Przybliżył się czas udania się w dalszą podróż do miasta Metz. Towarzyszono nam kilkoma samochodami do dworca kolejowego.

Po dwu i pół godzinach zajęliśmy do miasta Metz. Brat Roger Caillot, Francuz, przyjechał po nas. Jego żona, Polka, i ich dwie córki też są w prawdzie. W niedzielę odbyło się u nich całodzienne zebranie; zakrawało nieco na międzynarodową konwencję bo uczestniczyło braterstwo pochodzenia polskiego, francuskiego, niemieckiego i ukraińskiego. Wykładami służyli bracia Kubiak, Tarnawski i Olchowy; ten ostatni, Ukraińiec, lecz przemawiał po polsku, bo język ten był znany obecnym oprócz braci Francuzów, którym tłumaczył wykłady br. Tomczak.

Następnego dnia, 7-go kwietnia, z tej wschodniej części Francji skierowaliśmy naszą podróż pociągiem, do północnej Francji, do miasta Wallers, Arenberg. Brat F. Woźniak, oczekiwał nas na stacji i zaraz udaliśmy się do jego mieszkania. Zapoznaliśmy się z ich rodzinami. Wszyscy są w Prawdzie, bardzo gorliwi i gościnni. Była to też sposobność zapoznania się z br. Woźniaka kuzynką, która przyjechała z Polski na wakacje. Czuliśmy się w tej atmosferze rodzinnej jakoby jej członkami, co istotnie tak jest, w duchowym znaczeniu — należymy do rodziny Bożej.

W tej okolicy służyliśmy Słowem Bożym w trzech Zgromadzeniach, mianowicie u braterstwa Jędrzejskich, w miasteczku Wallers. Następnie w Mouchin. Tam są bracia ukraińscy, którym br. Olchowy służył w ich ojczystym języku; zaś br. Tarnawski w polskim. Młody syn br. Olchowy też służył wykładem, krótkim ale pięknym i interesującym na podstawie Kaz. Sal. 11:1: "Puszczaj chleb twój po wodzie, bo po wielu dniach znajdziesz go." Jego angielskie przemówienie było tłumaczone na język ukraiński. Jeszcze jedno zebranie odbyło się u br. Fr. Woźniaków. W tych trzech zgromadzeniach braterstwo licznie się zebrało, tak z bliskich jak i dalszych miasteczek. Doznaliśmy wiele radości w naszej społeczności z braterstwem we Francji. Zaiste, "błogie są te węzła, które łączą naszą miłość."

10-go kwietnia udaliśmy się pod Paryż do miasteczka Creil, z bratem Młotkiewiczem, który przyjechał i zabrał nas do siebie. Mieliśmy dwa zebrania u braterstwa Rozwarskich. Sio. Roz. jest córką braterstwa Dąbków, w Polsce. Po pierwszym zebraniu brat Olchowy i syn pożegnali się ze wszystkimi bo nadszedł czas ich odlotu do Kanady. My pozostaliśmy jeszcze tydzień. Po ich odjeździe mieliśmy drugie zebranie.

W tej miejscowości, u br. Młotkiewiczów i Rozwarskich była miła duchowa atmosfera i ujmująca życzliwość. W następnym dniu, 12 kwietnia, urządzono jeszcze jedno zebranie pod Paryżem u braterstwa Szymańskich.

Po tym zebraniu udaliśmy się na spoczynek do braterstwa Danielostwa Woźniak, młodszy syn braterstwa Fr. Woźniak, którzy też nie szczędzili nam gościnności, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni. 14-go udaliśmy się z braterstwem D. Woźniak z powrotem do północnej Francji, gdyż tam jest większość Zborów. Wieczorem, tego samego dnia, mieliśmy zebranie u brata Jana Malega, gdzie zebrało się sporo Braci i Sióstr. Przenocowaliśmy w jego domu. Córki usłużyły nam smaczными pokarmami. Bardzo wdzięczni jesteśmy tej rodzinie za wszystko co dla nas uczynili.

15-go. Brat Wasielewski przyjechał by zabrać nas do siebie, do miasteczka Lens-Nameia. Siostra Wasielewska nie czuła się za dobrze lecz jednak starała się nas jak najlepiej ugościć. Możliwe, iż znajdując się w gronie tylu Braci i Sióstr na zebraniu, a potem przez dłuższy czas w przyjemnych rozmowach z nimi, było dla niej wzmocnieniem i pociechą. Z pobliskiego miasta Lievin przyjechała po nas Sio. Borowiec by mieć wspólny obiad z mężem, który w międzyczasie miał powrócić z pracy. Rozmowa przy stole była ożywiona, szczególnie o ostatniej konwencji, jak bogata ona była w błogosławieństwa.

16-go, wieczorem, Sio. Borowiec podwiozła nas do miast Bruay, do braterstwa J. Ozorowskich, gdzie już braterstwo zaczęło zgromadzać się. Po zebraniu sio. Ozorowska z innymi siostrami przygotowała smaczne pokarmy dla wszystkich. Przy stole stawiane były pytania biblijne, co, jeżeli jesteśmy miłośnikami Prawdy, jest zawsze najmielszym tematem, i takim właśnie było dla nas. Usłużne braterstwo Kubiak przyjechało by nas zabrać do siebie aby dać nam sposobność przygotowania się do odlotu z powrotem do Kanady.

17-go kwietnia spotkaliśmy się jeszcze z br. Gumiela i br. Kosmalskim. Było nam przyjemnie porozmawiać znowu ale też było nam smutno, że wnet będziemy musieli rozstać się. Wieczorem, u braterstwa Kosmalskich odbyło się ostatnie zebranie. Były dwa krótkie wykłady; drugim, usłużył br. J. Gumiela. Zakończyliśmy pieśnią pożegnalną, "Zostań z Bogiem." Siostra Kosmalska, z pomocą innych sióstr, przygotowała smaczne przekąski, goszcząc wszystkich, których było bardzo wiele, a nawet z dalszych stron.

Nazajutrz, 18-go kwietnia, braterstwo Kubiak odwieźli nas na Lotnisko w Lille, skąd odlecieliśmy do Londynu a stamtąd do Kanady. Do domu powróciliśmy szczęśliwie, za co niech będą dzięki Ojcu Niebies-

kiemu. Jeszcze raz dziękujemy drogiemu braterstwu, za waszą wzorową i szczerą gościnność i za różne przysługi nam wyświadczone. Niech Wam Bóg dobry hojnie za to wynagrodzi. — żyd. 6:10.

Tarnawski Jan

Sprawozdanie Literatury z Francji od 12-4-1974 do 27-1-1975.

Literatura pozostała z poprzedniego okresu	993.65 Fr.
Sprowadzono w tym okresie literatury	441.00 Fr.
Razem wartość literatury	1,434.65 Fr.
Rozpowszechn. literatury w tym okresie	900.80 Fr.
Wartość literatury pozostaje na rok 1975	533.85 Fr.

Stan kasy za literaturę

Pozost. w kasie za lit. z poprzedn. okresu	3.712.98 Fr.
Rozpowszechniono literatury za	900.80 Fr.
Wpłynęło za Pismo Straż i Brzask	1.724.15 Fr.
Wpłynęło za Pismo Na Straży	1.063.00 Fr.
Wpłynęło na rozpowszechnianie literatury	160.00 Fr.
Razem suma	7.560.93 Fr.

Wydatki w tym okresie

Cło i takse zapłacono w tym okresie	28.50 Fr.
Znaczki, wysyłka Pism i literatury	217.06 Fr.
Za abonament Pisma Na Straży do Polski 7-4-1974. Br. Wnorowskiemu doreczono za literaturę 1000 dol. za wartość	5.000.00 Fr.

Zestawienie

Wpłynęło za literaturę ogółem	7.560.93 Fr.
Wydatków ogółem w tym okresie	6.387.36 Fr.
Pozostaje na rok 1975 suma	1.173.57 Fr.

Korespondencja

Otrzymano listów w tym okresie	214
Wysłano listów w tym okresie	205

J. KUBIAK, księgarz

Niektórzy chcieliby reformować wszystkich i wszystko oprócz siebie.

* * *

Błogosławieństwo przychodzi do nas często w takim przebraniu, że go zupełnie nie poznajemy.

* * *

Upadek dobrych więcej zasmuci aniżeli w złem trwanie niegodziwych.

* * *

Możesz swój sposób myślenia drugim zalecać, ale nie narzucać siłą.

ECHO Z KONWENCJI w Detroit, Mich.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Niniejszym dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na półtoradniowej konwencji, 3-go i 4-go maja. Mimo trudnych warunków, było sporo przyjezdnych, większość tych jak i lokalnych, w sędziwym wieku. Sale w obecnych czasach nie są napełnione po brzegi jak dawniej bywało. Atmosfera jednak była ta sama — miła i serdeczna.

Siedmiu Braci usłużyło wykładami ze Słowa Bożego. Były one budujące, pouczające i zachęcające do wytrwania w naszym przymierzu uczynionym z Bogiem. Były ostrzeżenia, by mieć się na baczności, bo żyjemy w czasie bardzo zwodniczym. (1 Pio. 5:8; Kol. 2:8) Także były wykłady o znakach, świadczące o bliskim ustanowieniu królestwa Bożego. Brat J. A. Tarnawski z Kanady, zdał interesujące sprawozdanie ze swego pobytu we Francji, dokąd był wydelegowany na Generalną Konwencję, po której obsłużył także Zgromadzeniom.

Polecane pozdrowienia z Francji i te nadesłane od tutejszego Braterstwa były przyjęte z podziękowaniem. Uczestnicy tej uczty duchowej wyrazili życzenie, by przesłać przez łamy Straży, serdeczne pozdrowienia do wszystkich, będących tej samej wiary i nadziei. Na ostatku, lecz nie z mniejszą wdzięcznością, wyrażamy ocenę i podziękowanie za trudy podjęte w przygotowaniu smacznego obiadu dla uczestników.

Po odmówionej modlitwie i prześpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów," opuściliśmy salę orzeźwieni Boską łaską i zasileni Jego duchem.

Brat J. Kotulak, Sekr.

Bardzo interesujące i pouczające Odczyty na podstawie Pisma Św. i obecnych wydarzeń są nadawane w każdą niedzielę z następujących Radiostacji:

Ann Arbor, Mich.WPAG	1050 kil. od godz.	7:45—8:00 rano
Baltimore, Md.WBMV	750 kil. od godz.	12:00—12:15 popoł.
Boston, Mass.WWEL	1430 kil. od godz.	7:15—7:30 rano
Chicago, Ill.WOPA	1490 kil. od godz.	8:15—8:30 rano
Grand Rapids, Mich. WFUL	1570 kil. od godz.	7:15—7:30 rano
E.Longmeadow, Mass. WTYM	1600 kil. od godz.	7:15—7:30 rano
Hayward, Wis.WHSM	910 kil. od godz.	9:30—9:45 rano
Stevens Point, Wis.WSPT	1010 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Waer, Mass.WARE	1250 kil. od godz.	7:45—8:00 rano
Milwaukee, Wis.WYLO	540 kil. od godz.	11:30—11:45 rano
Minneapolis, Minn.KUXL	1570 kil. od godz.	1:30—1:45 popoł.
Miami, FloridaWRHC	1220 kil. od godz.	1:30—1:45 popoł.
Niagara Falls, N.Y.WHLD	1290 kil. od godz.	9:45—10:00 rano
New York, N.Y.WBNX	1380 kil. od godz.	10:15—10:30 rano
W. Hartford, Conn. WEXT	1550 kil. od godz.	8:30—8:45 rano
Westfield, Mass.WDEW	1570 kil. od godz.	8:45—9:00 rano

POLECA SIĘ ŁASKAWEMU WYSLUCHANIU

Niczem mi skarby wszystkie świata tego
Gdybym utracił łaskę Pana mego!

* * *

Wzgarda dla tego. co oczernia bliźniego.

DO ZBORÓW PANA W POLSCE I FRANCJI

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:
"Pokój Boży Wam!"

W odpowiedzi na pytania ustne i listowne pragniemy niniejszym wyjaśnić dlaczego nie zapraszamy Braci z Polski i Francji do duchowej usługi w Stanach Zjednoczonych. Nic by nas więcej nie cieszyło gdyby nadal nas odwiedzali, lecz Zborów u nas jest mało. Niektóre zupełnie zanikły a pozostałe uszczupły. Braterstwo jest w wieku sędziwym, większość niezdolna do jakichkolwiek czynności, wielu choruje.

Nie ma takich, którzyby mogli pielgrzymować do jednego Zboru do drugiego, co byłoby najlepszą i najdogodniejszą komunikacją. Wprawdzie, lotnicze podróżowanie jest najprędsze, lecz do Lotniska, zwykle jest kawał drogi. Z Lotniska można być przetransportowanym do miasta specjalnym autobusem, lecz może to nie być miasto w którym Zgromadzenie się znajduje. Takie sytuacje więcej utrudniałyby podróżowanie Pielgrzymom. Z tych względów uważaliśmy, aby nie zapraszać do usługi Braci zza granicy.

Zasylamy Wam serdeczne pozdrowienia z życzeniami obfitych łask i błogosławieństw Bożych.

Zarząd pracy Międzyzborowej w
Chicago, Illinois. U.S.A.
Br. A. Ciupik, sekr.

Przyjaźń i zaufanie są roślinami,
które powolnie rosną.

* * *

Jeśli rzeczy nie mają się jak należy,
to podejrzenie wtedy jest cnotą.

SŁUŻBA DUCHOWA BRACI MÓWCÓW w lipcu

Br. A. Proskin — Milwaukee, Wis.	13
Br. M. S. Gmiterek — Covert, Mich.	13
Br. J. Jezuit — Merrillville, Ind.	13
Br. A. Ciupik — Calumet City, Ill.	20

w sierpniu

Br. M. Jezuit — Merrillville, Ind.	10
Br. M. S. Gmiterek — Milwaukee, Wis.	10
Br. W. Dziuk — Covert, Mich.	10
Br. W. Szutiak — Calumet City, Ind.	17
Br. A. Ciupik — South Bend, Ind.	17

NEKROLOGIA

Br. J. Ochab, Miami, Fla.	w kwietniu
Sio. R. Nawrocka, Los Angeles, Cal.	w maju
Sio. Helen B. Derus, Detroit, Mich.	w maju
Br. K. Letki, Buffalo, N.Y.	w maju
Br. J. Wojciechowski, Chicago, Ill.	w maju
Br. P. Pazucha, Milwaukee, Wis.	w czerwcu